



SENAT RP

# ZAPIS STENOGRAFICZNY

---

---

---

**Posiedzenie**  
**Komisji Środowiska (140.)**  
w dniu 2 września 2015 r.

VIII kadencja

---

Porządek obrad:

1. Warunki funkcjonowania polskich i europejskich branż energochłonnych.
2. Możliwości powstrzymania utraty konkurencyjności przez polskie branże energochłonne.

(Początek posiedzenia o godzinie 8 minut 35)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Jadwiga Rotnicka)

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dzień dobry wszystkim, którzy zechcieli zaszczyścić nas dzisiaj swoją obecnością na posiedzeniu Komisji Środowiska.

Otwieram kolejne posiedzenie komisji.

Witam bardzo serdecznie osoby, które będą dzisiaj z nami dyskutować. Ponieważ lista osób, które przyjęły nasze zaproszenie, jest bardzo długa, a ze względu na dzisiejsze obrady plenarne mamy ograniczony czas, pozwolę sobie powitać tylko dwie istotne dla mnie osoby, a mianowicie sekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska i pełnomocnika rządu do spraw polityki klimatycznej, pana Marcina Korolca, oraz sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pana Jakuba Jaworowskiego. Bardzo mi miło. Gościmy jeszcze szereg osób, których nie wymieniłam, ale wszystkie nazwiska zostaną zapisane w protokole posiedzenia komisji.

Do zorganizowania dzisiejszego spotkania zainspirowały mnie dwie rzeczy, a mianowicie pismo Forum Odbiorców Energii Elektrycznej i Gazu oraz Forum CO<sub>2</sub>, a także rozmowa z ministrem Korolcem – rozmowa o tym, że do omówienia jest wiele ważnych spraw, jeżeli chodzi o rynek i konkurencję.

Chcielibyśmy pokazać dziś złożoność problemu konkurencji na globalnym rynku węgla brunatnego. Żeby nie przedłużać, poproszę zaraz pana ministra Korolca o kilka słów wstępu. Z tego, co widziałam, pan minister przygotował prezentację, więc najpierw ją obejrzymy, a potem podejmiemy dyskusję. Byłoby bardzo dobrze, gdybyśmy zakończyli nasze dzisiejsze spotkanie w przeciągu maksymalnie półtorej godziny.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec:**

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Spróbuję powiedzieć kilka słów tytułem wstępu. Rzeczywiście pozwoliłem sobie przynieść tutaj jedną z roboczych prezentacji, których używamy w Ministerstwie Środowiska, ale proszę potraktować ją tylko jako taki,

powiedziałbym, analityczny instrument. Zachęcam panie i panów senatorów do późniejszej refleksji nad nią, gdyż ja tej prezentacji przedstawiał tutaj nie będę.

Chciałbym powiedzieć tyle, że wydaje mi się, iż jest to bardzo dobry czas, by podyskutować o miejscu przemysłu w Europie, zwłaszcza w kontekście regulacji klimatycznych i energetycznych. Wspominam o tym dlatego, że w połowie lipca Komisja Europejska przedstawiła projekt zmian dyrektywy ETS. Jeśli chodzi o system ETS, to dyskusja na temat konkretnych zapisów w zasadzie już się rozpoczęła, a w najbliższych dniach i tygodniach będzie się bardzo intensyfikować. Mam na myśli dyskusję czy to pomiędzy ministrami i urzędnikami w Radzie, czy to w Parlamencie Europejskim.

Zdaje się, że sprawozdawca w Parlamencie Europejskim został wybrany już wczoraj, a jeśli nie, to stanie się to w najbliższych dniach. Nie wiem, czy ta decyzja już zapadła, czy nie, ale zwracam na to uwagę, bo to, kto będzie tym sprawozdawcą i z której partii politycznej będzie się on wywodził – czy będzie to ktoś z socjalistów, z Zielonych, z EPP, czy z konserwatystów – będzie miało oczywiście ogromny wpływ na przebieg całej debaty w Parlamencie Europejskim.

Wydaje mi się, że przedstawiciele polskiego przemysłu mają tutaj pole do negocjacji i dyskusji. Trzeba ustalić stanowisko przemysłu w sprawie tego właśnie projektu. Zaraz powiem dlaczego.

Jeżeli chodzi o jeden z postulatów, który przewijał się w naszych rozmowach przy okazji dyskusji na temat ustawy o ETS, jaka parę tygodni temu toczyła się w komisji, a potem na posiedzeniu plenarnym, to wydaje mi się, że rozmowa o tym, jak powinien wyglądać polski wewnętrzny system rekompensat dla przemysłu energochłonnego, jest dzisiaj bardzo przedwczesna. Wystarczy wziąć materiały, które zostały przygotowane przez kolegów z Forum Odbiorców Energii Elektrycznej i Gazu i spojrzeć na strony 23, 24 i 25, gdzie podane są przykłady państw takich jak Wielka Brytania, Niemcy, Holandia, Norwegia – no, akurat Norwegia nie jest w Unii Europejskiej – czy Belgia. Przy poszczególnych państwach widzimy liczby określające wsparcie, jakiego kraje te udzielają swojemu własnemu przemysłowi. I to jest mechanizm, do którego bardzo zachęcają nas koledzy z Komisji Europejskiej, mówiąc: „jeśli macie problem z instrumentem federalnym, to stwórzcie sobie instrument krajowy, który będzie odpowiedzią na wasze problemy”. Otóż to, co widzimy na stronie 23 i 24, jest najlepszym dowodem, że nie powinniśmy dzisiaj roz-

mawiać o systemie rekompensat, bo jest to zaproszenie do licytacji pomiędzy państwami członkowskimi – licytacji, kto da więcej i kto będzie hojniejszy dla swojego przemysłu. I to w sytuacji, kiedy mamy do czynienia z trudnym albo nawet niemożliwym do implementacji instrumentem w postaci zmian w dyrektywie ETS na okres pomiędzy rokiem 2020 a 2030.

Dzisiaj powinniśmy skupić się na tym, w jaki sposób chronić nasz przemysł, zwłaszcza ten narażony na tak zwany *carbon leakage* – przemysł, który ze względu na politykę klimatyczną może zostać wyprowadzony z Europy. Powinniśmy zastanowić się, jak odpowiedzieć na projekt Komisji Europejskiej i jakiego rodzaju regulacje wprowadzić. Osobiście nie zgadzam się z niewypowiedzianym wprost stanowiskiem kolegów z Komisji Europejskiej, które można by strywializować w ten sposób: skoro jest za mało uprawnień dla tych, którzy tego potrzebują, to dogadajcie się – wy, czyli państwa i przedstawiciele przemysłu – przyjdźcie do nas i powiedzcie, jak chcielibyście to rozwiązać. W moim przekonaniu wszystkie dziedziny przemysłu, które są narażone na tak zwany wyciek węgla, powinny dostawać za darmo 100% uprawnień. Moim zdaniem jest to możliwe, i to nawet bez zakwestionowania politycznego celu czterdziestoprocentowej redukcji emisji, który został przyjęty w październiku zeszłego roku. W moim przekonaniu jest to możliwe. Zaraz spróbuję powiedzieć, w jaki sposób.

Na stronie 4 tej prezentacji, którą przyniosłem na posiedzenie komisji, przedstawiono, jak wygląda dzisiaj pula uprawnień w ramach systemu ETS.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Przed chwilą dałem ją pani...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

To jest czwarty slajd.

*(Głos z sali: A, jest. Przepraszam.)*

Jest to podział puli uprawnień pomiędzy rokiem 2021 a 2030. Jeżeli skoncentrujemy się wyłącznie na tym, co jest w ramach tego dużego koła, to zobaczymy, że tych uprawnień rzeczywiście nie jest wystarczająco dużo. I to jest w miarę oczywiste. Ale jeżeli popatrzą państwo na ten obwarunek, to okaże się, że tak naprawdę tych uprawnień jest tutaj bardzo dużo. Pod skrótem MSR, *market stability reserve*, kryje się rezerwa uprawnień o wartości 1 miliarda 300 milionów euro. Zostały one przeniesione do rezerwy, co jest skutkiem decyzji politycznej, którą w ostatnich miesiącach podjęliśmy wspólnie. Przypomnę jednak, że Polska była przeciwna wprowadzeniu takiej rezerwy stabilizacyjnej, gdyż jest to administracyjna ingerencja w mechanizm rynkowy. Zgromadzono tutaj bardzo duży kapitał. Jest to bardzo duża koperta uprawnień i jeżeli wspólnie uznamy, że są one potrzebne przemysłowi energochłonnemu, to oczywiście będziemy mogli z tej puli skorzystać.

I to jest moim zdaniem sprawa, o którą nasi urzędnicy powinni zabiegać w Radzie, a parlamentarzyści w swoich grupach politycznych w Parlamencie Europejskim. Z kolei polski przemysł powinien o tym dyskutować albo ze swoimi właścicielami w innych państwach członkowskich, albo ze swoimi partnerami w ramach stowarzyszeń europejskich.

Można by do tego dodać instrument, nad którym już pracujemy, zresztą razem z administracją holenderską – a przypomnę, że w przyszłym roku Holandia obejmie przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej – belgijską, francuską czy niemiecką, z którymi rozmawiamy na temat zmiany mechanizmu przyznawania uprawnień dla przemysłu. Obecny sposób przyznawania tych uprawnień jest de facto dziewiętnastowieczny, kompletnie archaiczny. Otóż proszę sobie wyobrazić, że uprawnienia te przyznaje się nie w związku z realną produkcją, tylko w związku z danymi historycznymi. Co powoduje taka sytuacja? Otóż powoduje ona, że na rynku są takie podmioty, które rzeczywiście coś produkują i którym nie starcza uprawnień, ale są też takie, które zamykają albo ograniczają produkcję, a i tak dostają uprawnienia. To jest przecież żywa gotówka. Dzisiaj takie uprawnienie kosztuje około 8 euro, ale kto wie, czy kiedyś nie będzie kosztowało 20–30 euro. Otóż w moim przekonaniu taka, powiedziałbym, jazda na gapę jest kompletnie nieuprawniona. I to jest kolejny element, który można by w tym systemie poprawić. Jeżeli zabralibyśmy te uprawnienia tym, którzy jadą na gapę – a mamy do czynienia z tym, że nawet bardzo duzi uczestnicy tego systemu dostają uprawnienia bezzasadnie – to oczywiście mogłyby one trafić do tych, którzy rzeczywiście ich potrzebują.

I to są zasadnicze elementy dyskusji o tym, w jaki sposób można byłoby ten system poprawić, tak aby umożliwić przemysłowi narażonemu na tak zwany wyciek węgla otrzymywanie uprawnień za darmo.

Oczywiście poważnej refleksji trzeba poddać to, kto się na wspomnianej liście znalazł. Ja tej oficjalnej, przyjętej w dokumentach listy za bardzo nie studiowałem. Prawdę powiedziawszy, popatrzyłem na nią tylko raz w życiu, i to bardzo niedawno, niemniej wydaje mi się, że nie muszą na niej być na przykład producenci szczołek. Nie wiem, dlaczego są, ale należałoby przewietrzyć tę listę, skrócić ją o te podmioty, które są na niej bezzasadnie. Nie wiem, jak dużo byśmy dzięki temu zyskali, jednak obecna sytuacja zakrawa na dowcip. I to są kwestie do dyskusji, którą powinniśmy przeprowadzić w najbliższych tygodniach i miesiącach w ramach negocjacji europejskich.

Czy to już wszystko? Na pewno mamy bardzo dużo do przedyskutowania również w Polsce, bo koledzy z Forum CO<sub>2</sub> i Forum Odbiorców Energii Elektrycznej i Gazu słusznie wskazują na problem tak zwanych emisji pośrednich, czyli wpływu cen energii elektrycznej na funkcjonowanie poszczególnych branż. Co zrobimy, jeżeli cena uprawnień poszybuję w górę? A przecież około 80% polskiej energii wytwarzane jest w oparciu o paliwo węglowe. W takiej sytuacji cena energii dramatycznie wzrośnie.

Chcę przypomnieć, że powinniśmy także odbyć bardzo poważną dyskusję na temat dwóch przywilejów, które uzyskała Polska i które zostały już potwierdzone w projekcie dyrektywy. Chodzi o to, w jaki sposób należy wykorzystać tak zwany fundusz modernizacyjny, w ramach którego Polsce przydzielono chyba sto trzydzieści trzy miliony uprawnień. Na co te pieniądze powinny zostać wydane? W jaki sposób wyobrażamy sobie modernizację polskiej energetyki? No, po wydarzeniach ostatnich miesięcy i tygodni jest zupełnie oczywiste, że ta modernizacja musi

nastąpić, ale pozostaje pytanie, w jaki sposób i w oparciu o jakie technologie ją przeprowadzić. Czy mamy pójść wyłącznie w kierunku technologii odnawialnych źródeł energii, a jeśli tak, to jakich technologii? Czy mamy inwestować w takie stabilne technologie jak biogaz, czy w takie odnawialne źródła energii jak słońce czy wiatr, które są dużo mniej stabilne.

No i w końcu rodzi się pytanie, w jaki sposób mamy skorzystać z przywileju przyznania energetyce 40% uprawnień za darmo. Uprawnienia te będziemy mogli wydawać wyłącznie jako ekwiwalent poniesionych nakładów inwestycyjnych. W jaki sposób wyobrażamy sobie modernizację polskiej energetyki w tym kontekście? Czy powinniśmy na przykład... No, oczywiście nie starczy nam na to środków, więc nie jest to najlepszy przykład, ale chcę pokazać różne opcje: czy weźmiemy tę paczkę pieniędzy i zrobimy z nich fundusz, który będzie zacząłkiem energetyki jądrowej, czy też zdecydujemy się na jakiś inny instrument?

Na tego typu pytania musimy sobie odpowiedzieć sami. System ETS nie funkcjonuje tylko do roku 2020, a prawdopodobnie będzie funkcjonował również po roku 2030. W związku z tym musimy prowadzić tego typu dyskusję. Mamy w rękach dwa ważne instrumenty, a od wyborów, których dzisiaj dokonamy – no, może nie dzisiaj, ale prawdopodobnie za rok lub za półtora roku, bo to wtedy będziemy znali jakieś konkluzje – będzie zależało dalsze funkcjonowanie naszej energetyki w perspektywie roku 2030 i lat późniejszych.

Przy okazji tej dyskusji nie można nie wspomnieć o globalnej umowie klimatycznej, która w moim przekonaniu zostanie zawarta w Paryżu. Mówię o tym w tym kontekście dlatego, że kiedy w 2011 r. w trakcie konferencji klimatycznej w Durbanie pojawiła się uzgodniona idea takiej globalnej umowy, było to, muszę powiedzieć, zdarzenie rewolucyjne, jeżeli chodzi o globalną politykę klimatyczną. Obecny system ONZ – mam na myśli przede wszystkim kolejne wersje protokołu z Kioto – dzieli świat na państwa rozwinięte i rozwijające się. Państwa rozwinięte muszą podejmować pewne wysiłki, a państwa rozwijające się nie muszą robić nic. Co gorsza, w ramach świata rozwiniętego tak na prawdę tylko niektóre państwa podejmują te wysiłki. Stany Zjednoczone coś tam kiedyś zadeklarowały, ale nigdy tych przepisów nie zaimplementowały. Otóż umowa, która została zainicjowana w Durbanie i która, jak myślę, zostanie zawarta w Paryżu, ma na celu stworzenie tego, co w żargonie negocjacyjnym nazywane jest *level playing field*, czyli równe warunki konkurencji. Nie wiem, czy ta umowa nam to zapewni. Myślę, że zostanie zawarta, ale czy to wystarczy? Tego nie wiem, ale po szczycie w Paryżu na pewno będzie okazja – doskonałym momentem może być wiosenne, marcowe posiedzenie Rady Europejskiej, które zwyczajowo poświęcone będzie sprawom gospodarczym – by szefowie rządów tę sprawę przedyskutowali i poprosili Komisję Europejską o przeprowadzenie analizy, czy pierwotne założenia tej umowy rzeczywiście zostały zrealizowane, a jeśli tak, to w jaki sposób. No i poczekamy na tę analizę. Jeżeli zostanie wykazane – czy to przez Komisję, czy to przez państwa członkowskie – że umowa ta rzeczywiście ma pewne niedoskonałości, to oczywiście

Europa będzie mogła wyciągnąć z tego wnioski. Nie wiem, czy wnioski te będą dotyczyć obszaru ETS, ale myślę, że będą dotyczyć polityki klimatycznej.

Na tym może skończyć. Potem spróbuję odpowiedzieć na pytania, jeżeli takowe się pojawią. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Mamy teraz możliwość ustosunkowania się do tej wypowiedzi. Może są jakieś pytania? A potem omówimy ten drugi temat, czyli możliwości powstrzymania utraty konkurencyjności przez polskie branże energochłonne.

Otwieram dyskusję.

Pan senator Pęk. Bardzo proszę.

### **Senator Bogdan Pęk:**

Panie Ministrze, ja mam jedno, ale kluczowe, jak sądzę, pytanie. Proszę powiedzieć, czy mają państwo jakieś wyliczenia lub analizy dotyczące tego, jakie będą skutki tego, że rząd polski zaakceptował redukcję emisji dwutlenku węgla o 40%. No, oczywiście będzie to rozłożone w czasie. Jak to się odbije na opartej na węglu polskiej energetyce i na wydobyciu polskiego węgla, które w tej chwili stanowi kluczowy element naszego kompleksu energetycznego? Czy rząd ma takie analizy? Czy w związku z tym przygotowują państwo jakieś działania, które osłabiłyby te negatywne skutki?

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję.

Bardzo proszę.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec:**

Bardzo dziękuję za to pytanie.

Myślę, że przesłanką tego pytania było założenie, że podczas dyskusji, którą prowadziliśmy w zeszłym roku, mogliśmy pozwolić sobie na luksus nieprzyjęcia polityki klimatycznej prowadzonej w Europie. Mnie osobiście wydaje się, że takiego luksusu nie mieliśmy. Oczywiście mogliśmy zawetować to czy tamto spotkanie – to żaden problem, parę razy sam to robiłem – ale w, powiedziałbym, średnio długiej perspektywie czasowej ta polityka i tak poszłaby w kierunku, na który nie mielibyśmy wpływu.

Dyskusja na temat *market stability reserve* jest tego najlepszym przykładem. Tę potężną liczbę uprawnień zdjęto z rynku większością głosów. I co z tego, że Polska głosowała przeciwko? I co z tego, że na początku mieliśmy koło siebie kolegów z Grupy Wyszehradzkiej, skoro w ostatnim momencie zapomnieli oni podnieść ręce? I co z tego, że mamy dobre samopoczucie, bo walczyliśmy do końca, skoro dyrektywa została zmieniona?

Wydaje mi się, że nie możemy mieć złudzeń co do tego, jak wyglądałby ten scenariusz, gdybyśmy w październiku nie podjęli partnerskiej rozmowy, tylko powie-

dzieli: OK, jeżeli wam tak strasznie zależy, to możemy się na to zgodzić, ale warunek jest taki, że dla Polski nic się nie zmienia.

Chcę powiedzieć, że po tej październikowej decyzji, to znaczy w sytuacji, kiedy wszyscy mają zredukować emisję o 40%, Polska ma więcej uprawnień do emisji, niż gdyby tej decyzji nie było. Wydaje mi się więc, że warto było schylić się po ten kompromis, bo alternatywny scenariusz byłby analogiczny do przebiegu dyskusji na temat backloadingu czy MSR, czyli rozwiązań, które zostały wprowadzone w głosowaniu większościowym. A poza tym, że mamy więcej uprawnień, niż by nam przysługiwało, gdyby nic się nie zmieniło, mamy jeszcze możliwość przyznawania polskiej energetyce uprawnień darmowych. Czy będziemy to umieli wykorzystać i czy będziemy mieli na to pomysł – no, stan na dzień dzisiejszy pokazuje, że raczej nie – to już inna historia, ale w przeciwnym razie w ogóle nie byłoby tych 40% darmowych uprawnień dla polskiej energetyki, bo system ten wygasłby w 2019 r. Chcę też przypomnieć, że jeśli chodzi o przemysły energochłonne, to udało się nam zapisać w konkluzjach przedłużenie funkcjonowania systemu darmowych uprawnień.

Pytał pan jeszcze o to, czy mamy jakieś analizy...

### Senator Bogdan Pęk:

No właśnie, bo to jest kluczowe.

(*Głos z sali*: Proszę mówić do mikrofonu, Panie Senatorze.)

W Bełchatowie w środku lata wysiadł jeden blok elektrowni i od razu mieliśmy do czynienia z wyłączeniami prądu. A co będzie w zimie? Jak rząd to wszystko widzi? Czy jest do tego dołączony jakiś bilans energetyczny? No, przecież nie jesteśmy dziećmi. Wiemy, że skutki będą dla Polski negatywne. Muszą być negatywne, bo w przeciwnym wypadku byłoby to sprzeczne z matematyką.

### Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję.

Czy mógłby się pan do tego ustosunkować?

### Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec:

Panie Senatorze, myślę, że opracowaliśmy całkiem dużo analiz i mamy pogłębioną wiedzę na ten temat.

Wydaje mi się również, że fakt, iż blok w Bełchatowie wysiadł w środku obecnego lata, nie ma nic wspólnego z polityką klimatyczną. Miało to związek ze zmianami klimatycznymi, a to są dwie różne rzeczy.

Kiedy mówię o instrumentach takich jak fundusz modernizacyjny, przydzielanie uprawnień za darmo czy nowy krajowy plan inwestycyjny, to robię to dlatego, że powinniśmy przeprowadzić dyskusję i podjąć decyzję, w jaki sposób reformować polską energetykę, tak żebyśmy w przyszłości nie musieli się już spotykać na takich posiedzeniach jak dzisiaj. Projekt polskiej polityki energetycznej – nie wiem, czy sięga on roku 2030, czy roku 2050, bo jeszcze go do końca nie zgłębiłem – został opublikowany na stronie

internetowej Ministerstwa Gospodarki. Czy dokument ten wymaga pewnych korekt w związku ze zmianami w dyrektywie, które dopiero nastąpią? Być może tak, ale w każdym razie projekt polityki państwa w tej kwestii został poddany konsultacjom społecznym i jest dostępny na stronie internetowej Ministerstwa Gospodarki. Dziękuję bardzo.

### Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Zgłaszał się jeden z panów. Proszę przysunąć sobie mikrofon i się przedstawić.

### Przewodniczący Forum Odbiorców Energii Elektrycznej i Gazu Henryk Kaliś:

Witam państwa bardzo serdecznie.

Moje nazwisko Kaliś. Jestem przewodniczącym Forum Odbiorców Energii Elektrycznej i Gazu oraz Forum CO<sub>2</sub>.

Na wstępie chciałbym serdecznie podziękować za zorganizowanie tego posiedzenia komisji senackiej i przypomnieć temat, któremu posiedzenie to miało być poświęcone. Ten temat to emisje pośrednie, a właściwie koszt emisji pośrednich. Mechanizm, który mógłby temu zjawisku przeciwdziałać, to z kolei system rekompensat dla firm narażonych na *carbon leakage*.

Przypomnę również, że spotkanie to obiecano nam w trakcie prac nad ustawą o systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych. Myśmy mieli wtedy ambitny plan wprowadzenia do tamtej ustawy poprawek, które wprowadzałyby wspomniany system do polskiego systemu prawnego, ale zostaliśmy przez państwa przekonani, że lepiej będzie przełożyć dyskusję na ten temat na okres późniejszy i przeprowadzić ją bez zbędnych emocji. Zakładam, że takie warunki mamy właśnie dzisiaj.

W związku z tym mam do pani przewodniczącej prośbę, żebyśmy mogli zaprezentować nasze stanowisko w tej sprawie.

### Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Oczywiście, będzie taka możliwość. Na ile minut szacuje pan tę prezentację?

(*Przewodniczący Forum Odbiorców Energii Elektrycznej i Gazu Henryk Kaliś*: No, myśmy dostali zapewnienia, że możemy zająć państwu w sumie około pół godziny.)

Myślę, że damy radę.

Czy pan minister chciałby coś jeszcze dodać?

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec*: Może na późniejszym etapie.)

Dobrze.

Wobec tego wysłuchajmy teraz tej prezentacji.

### Przewodniczący Forum Odbiorców Energii Elektrycznej i Gazu Henryk Kaliś:

Bardzo serdecznie dziękuję.

Postaram się skończyć możliwie szybko. Jeśli będą pytania, to potem wyjaśnię szczegóły.

Na początek wymienię zagadnienia, którymi chcielibyśmy się zająć. Otóż chciałbym powiedzieć parę słów na temat przemysłu energochłonnego oraz jego znaczenia dla Unii Europejskiej i dla Polski, kosztów energii elektrycznej w Polsce i w innych krajach Unii Europejskiej, zagrożeń związanych ze wzrostem kosztów energii elektrycznej w Polsce, przydziału darmowych uprawnień do emisji CO<sub>2</sub> wskutek wytwarzania energii elektrycznej i tego, co jest przedmiotem dzisiejszego spotkania, czyli systemu rekompensat.

Zacznijmy od przemysłu energochłonnego i jego znaczenia dla Unii Europejskiej. Drodzy Państwo, energochłonne sektory europejskiego przemysłu współtworzy około trzydziestu tysięcy przedsiębiorstw, które zatrudniają cztery miliony pracowników. W Polsce firmy, które produkują stal, miedź, cynk, ołów, wyroby chemiczne, cement, wapno i papier, zatrudniają około pięciuset tysięcy pracowników. Działalność przemysłowa łączy w powiązane łańcuchy wartości największe oraz małe firmy zarówno w obrębie sektorów, jak i między państwami, a także finansuje 80% unijnego eksportu i odpowiada za 80% prywatnych nakładów na badania naukowe i innowacje. Ponadto każde miejsce pracy w przemyśle tworzy co najmniej dwa miejsca pracy w innych sektorach gospodarki, a cały przemysł energochłonny Unii Europejskiej generuje nadwyżkę handlową w wysokości ponad 360 miliardów euro. To jest mniej więcej tyle, ile Europa płaci za surowce energetyczne.

Unia Europejska zgodziła się na dwa rozwiązania, które stanowią dla nas zagrożenie. O tych rozwiązaniach wcześniej mówił już pan minister. Chodzi o rezerwę stabilizującą rynek uprawnień do emisji i o wycofanie części uprawnień z rynku i włączenie ich do tejże rezerwy. Jakie mogą być tego skutki? Otóż przewidujemy, że po 2020 r. powinno to spowodować wzrost cen uprawnień do emisji do poziomu około 30 euro za EUA. Pozwolę sobie podać przykład mojego zakładu. W tej chwili szacujemy, że koszty uprawnień do emisji w energii elektrycznej, którą zużywamy, to około 46 euro za tonę naszego produktu, czyli około 182 zł za tonę. Jeśli cena uprawnień do emisji wzrośnie do 30 euro, to będzie to 197 euro za tonę, a nasze koszty produkcji wzrosną o 49 milionów zł rocznie. To jest zdecydowanie więcej niż zysk, który osiąga moja firma. Taka jest skala problemu, z którym musimy się zmierzyć.

Kilka słów na temat parametrów, które decydują o tym, że jedne firmy są bardziej, a inne mniej narażone na ucieczkę emisji i związane z tym zagrożenia. No, sektory, które są najbardziej zagrożone, to, jak widać, produkcja metali nieżelaznych, chemikaliów i papieru, wytwarzanie koksu i produktów naftowych, wydobywanie węgla kamiennego, zaopatrywanie w energię itd., itd. Z punktu widzenia wrażliwości na zagrożenia, jakie niesie ze sobą polityka klimatyczna, ważne są następujące parametry: udział kosztu energii w wartości dodanej brutto – bo jest to miara wrażliwości na zmiany cen i kosztów – wielkość zużycia, która decyduje o tym, ile globalnie płacimy, i intensywność wymiany handlowej z zagranicą. No, nawet jeśli rosną nam koszty, ale mamy możliwość przenieść je na swoich klientów, to nie ma problemu. Takie firmy nie są narażone na *carbon leakage*.

Teraz kilka słów na temat kosztu energii elektrycznej w Polsce i w innych krajach Unii Europejskiej. Jest to porównanie kosztów w Polsce, we Francji i w Niemczech. Pozwoliłem sobie zrobić trzy słupki dla Polski, dlatego że w ostatnim czasie polski rząd wprowadził dwa rozwiązania, które są bardzo istotne z punktu widzenia kosztów i konkurencyjności polskiego przemysłu. Mam na myśli redukcję kosztów OZE i redukcję kosztów podatku akcyzowego od energii elektrycznej. Wpływ tych dwóch rozwiązań pokazują te trzy pierwsze słupki. Ponieważ Polska zdecydowała się te rozwiązania stopniować i nie ma tutaj jednolitego poziomu redukcji dla wszystkich firm, słupek pierwszy pokazuje redukcję kosztu OZE o 85%, drugi o 40%, a trzeci o 20%. Widać, że dzięki tym rozwiązaniom... A, i jeszcze akcyza. To są te górne białe prostokąci. Kolor niebieski oznacza, ile będziemy płacić, a ten jaśniejszy – ile byśmy płacili, gdyby tego rozwiązania nie wprowadzono. Tak że serdecznie dziękuję za oba te rozwiązania, bo były one niezwykle potrzebne. Pozwoliły polskim firmom zbliżyć się do poziomu kosztów polityki energetycznej, klimatycznej i fiskalnej w innych krajach Unii Europejskiej. Łącznie oba te rozwiązania w maksymalnym wymiarze pozwalają na redukcję kosztów energii o około 40 zł za 1 MWh.

Teraz spójrzmy na jednostkowe składniki kosztowe energii elektrycznej dla przedsiębiorstw energochłonnych od 2000 r. Proszę zwrócić uwagę na pewną bardzo korzystną tendencję, która zaczęła się w 2013 r. Z jednej strony jest to spadek kosztów energii czarnej, a z drugiej strony spadek kosztów wynikających z tych parapodatków, o których mówiliśmy wcześniej.

Chciałbym jednak zwrócić państwa uwagę na siedmioletnie opóźnienie we wprowadzeniu tego rozwiązania. Poziom kosztów w roku 2016 odpowiada poziomowi kosztów w roku 2008. Gdybyśmy wprowadzili to rozwiązanie w roku 2008, kondycja polskiego przemysłu byłaby dzisiaj zupełnie inna. W tym czasie olbrzymie środki zostały stąd wyprowadzone. Moja prośba do państwa jest taka, żebyśmy nie popełnili tego błędu po raz drugi, bo jeżeli teraz nie wprowadzimy systemu rekompensat, to w przyszłości przyniesienie to dokładnie taki sam efekt.

To jest jak gdyby uszczegółowienie czy też komentarz do tego poprzedniego wykresu. Jesteśmy bardzo wdzięczni i za jedno, i za drugie rozwiązanie, bo to rzeczywiście zadziałało. Tu najlepiej widać, jaki poziom redukcji jest możliwy do osiągnięcia przez Polskę, niemniej jednak trzeba mieć świadomość, że te 40 zł za 1 MWh bardzo szybko zniwelować mogą ceny uprawnień do emisji. I znowu będziemy w punkcie wyjścia.

Spójrzmy na aktualne ceny energii elektrycznej w Unii Europejskiej. Dlaczego o tym mówię? Ano dlatego, że tak naprawdę mówimy o konkurencji pomiędzy firmami polskimi a zachodnimi, właśnie w obszarze kosztów energii czarnej. Koszty uprawnień do emisji to koszty, które wchodzi w koszty produkcji energii czarnej. Widać tutaj, że w dniu dzisiejszym... Pokazałem tutaj dla przykładu kontrakty terminowe na rok 2016. Zdecydowanie niższe koszty ma Nord Pool, czyli Skandynawia, no ale do tego już się przyzwyczailiśmy. Taka jest ich specyfika. Oni mają tanią generację i nic tego nie zmieni. Poziom Czech i Niemiec, czyli naszych bezpośrednich sąsiadów, jest mniej więcej

taki sam, co świadczy o tym, że te dwa rynki są w tej chwili praktycznie zintegrowane. No a w Polsce poziom kosztów energii czarnej jest nieco wyższy. No, o kilka euro, więc nie nieco, ale znacząco wyższy. Ale żeby nie posądzić nas o to, że tylko narzekamy, poniżej pokazałem również koszty energii w takich krajach jak Belgia, Holandia czy Hiszpania, gdzie poziom ten jest zbliżony do polskiego. Powiedziałbym, że w dniu dzisiejszym jesteśmy na poziomie średniej europejskiej, a ponieważ Komisja Europejska dąży do tego, żeby europejski rynek energii był wspólny, mamy nadzieję, że w miarę upływu czasu te różnice będą coraz mniejsze. Liczymy na to, że rozbudowywane będą połączenia transgraniczne, a współpraca między państwami w tym obszarze będzie się zacieśniać.

Teraz kilka słów na temat zagrożeń związanych ze wzrostem kosztów energii elektrycznej w Polsce. Oczywiście mówimy o cenach uprawnień do emisji. Kolejny czynnik przyczyniający się do wzrostu kosztów energii to polityka klimatyczna, a konkretnie koszty związane z uprawnieniami do emisji kryjące się w cenie energii, którą kupuje cały polski przemysł. Chciałbym zwrócić państwa uwagę na to, że należy wyraźnie oddzielić koszty uprawnień do emisji procesowych i koszty energii elektrycznej. Jaka jest różnica? Emisje procesowe są obciążone takimi samymi opłatami we wszystkich krajach. I to jest w miarę sprawiedliwe. Huta w Polsce kupuje mniej więcej tyle samo uprawnień do emisji co huta w Hiszpanii, we Francji czy w innym kraju. Duże zróżnicowanie występuje jednak w przypadku emisji pośrednich, bo tak naprawdę o tym, jakie jednostkowe koszty energii elektrycznej będą ponosić poszczególne kraje, decyduje współczynnik emisyjności krajowej energetyki.

Ten wykres pokazuje dwie prognozy. Pierwsza jest bardzo łagodna. Jest to prognoza katowickiego Energoprojektu, wykonana na zlecenie Forum Odbiorców Energii Elektrycznej i Gazu. No a drugą prognozę, prognozę cen uprawnień, nazwaliśmy scenariuszem dekarbonizacji. To jest nasza prognoza. Po co ją opracowaliśmy? Ano po to, żeby pokazać państwu, że prognoza jest tylko prognozą. Od przedstawicieli polskiego rządu słyszymy, że ceny uprawnień do emisji będą niskie, a w związku z tym koszty energii też będą niskie, ale chcę powiedzieć, że to tylko słowa, a jak będzie naprawdę, dopiero zobaczymy.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Panie Ministrze, proszę pozwolić mi skończyć.

W środowisku przemysłowym panuje opinia, że prognozy nie sprawdzają się z definicji. Rynek jest zawsze mądrzejszy od firm konsultingowych, więc tak naprawdę nie wiemy, jaka będzie cena uprawnień do emisji i jakie będą koszty energii elektrycznej po 2020 r., ale to nie znaczy, że nie powinniśmy przygotowywać się na wzrost cen tej energii.

Poniżej pokazane są już konkretne liczby określające koszt zakupu uprawnień do emisji w cenie energii elektrycznej w Polsce. Uwzględniamy tutaj siłę rynkową elektrowni węglowych i współczynnik emisyjności z roku 2013, a także zakładamy, że dostaniemy 23% darmowych uprawnień do emisji. No, pan minister mówił tu przed chwilą, że nie jest jeszcze wcale powiedziane, że elektrownie te uprawnienia dostaną, a nawet jeśli dostaną, to będą je

mogły zużyć tylko na inwestycje. Czyli tak naprawdę nie wiemy, czy wpłynie to na redukcję cen energii elektrycznej, czy nie, ale zakładamy, że wpłynie. No, musieliśmy przyjąć jakieś założenia.

Widać tutaj, że przy cenie uprawnień wynoszącej, powiedzmy, 30 zł koszt tych uprawnień w cenie energii elektrycznej to około 73 zł za 1 MWh. Przypominam, że przed chwilą dziękowałem przedstawicielom polskiego rządu, za redukcję kosztu OZE i akcyzy na poziomie 40 zł. To pokazuje, że efekt ten, który chwilowo udało się uzyskać, bardzo łatwo zniwelować.

Jeżeli chodzi o współczynnik emisyjności krajowej generacji, to może przejdę szybciej do kolejnego slajdu. Szkoda czasu, przecież wszyscy to wiedzą. Chciałbym tylko powiedzieć, że współczynnik emisyjności z roku 2013 opublikowany przez KOBiZE to 831 kg CO<sub>2</sub> na 1 MWh, ale w przypadku energetyki węglowej było to 1020 kg. A czynnikiem kształtującym cenę energii jest tak zwana cena krańcowa, czyli cena zamykająca zapotrzebowanie w naszym systemie elektroenergetycznym. My bierzemy do obliczeń ten niższy współczynnik, ale tak naprawdę jestem przekonany, że trzeba by wziąć pod uwagę ten wyższy, a wtedy skutki, które pokazujemy, byłyby jeszcze gorsze.

A tutaj są wykresy, które pokazują współczynniki emisyjności oraz znaczenie systemu rekompensat dla wybranych krajów Unii Europejskiej. Polska ma ten współczynnik największy, jest on dwukrotnie wyższy niż średnia Unii Europejskiej. Chciałbym też zauważyć, że takie kraje jak Szwecja, Francja, Litwa, Łotwa, Austria czy nawet Słowacja nie odczuwają problemu cen uprawnień do emisji. Dla nich ten problem nie jest istotny. No, w Europie są i takie kraje.

Komisja Europejska, przyznając uprawnienia do przyznawania rekompensat finansowych z tytułu wzrostu kosztów energii elektrycznej w efekcie wzrostu cen uprawnień do emisji, postanowiła obliczać te rekompensaty w oparciu o współczynniki zupełnie oderwane od emisyjności krajowej energetyki, ale nie chcemy dyskutować na ten temat, bo prezentowaliśmy już swoje stanowisko w tej sprawie. Próbowaliśmy o to walczyć, ale Komisja kompletnie nas zignorowała. Mam wrażenie, że Komisja po prostu robi swoje i niespecjalnie przejmuje się naszymi życzeniami.

Poniżej pokazałem wzrost kosztów energii elektrycznej z tytułu zakupu uprawnień do emisji dwutlenku węgla w kilku krajach o różnych współczynnikach emisyjności. No i widać, że w Polsce ten wpływ jest największy. Po wprowadzeniu systemu rekompensat można by go zniwelować. I tak z uwagi na emisyjność naszej energetyki będziemy płacić nieco więcej niż inni, ale jeśli tego nie zrobimy, to nasza konkurencyjność się pogorszy, i to zdecydowanie.

Teraz skupmy się na wpływie darmowych uprawnień do emisji dwutlenku węgla na wytwarzanie energii elektrycznej w Polsce. To jest to, co tak naprawdę decyduje o tym, jakie będą koszty po 2020 r. i jakie są one dzisiaj. Ta przerywana linia, która jest opisana konkretną liczbą, pokazuje średni przydział darmowych uprawnień do emisji dla energetyki w latach 2013–2020. Po roku 2020 prawdopodobnie będziemy musieli kupować 77% tych uprawnień, czyli dużo więcej. Po co to pokazuję? No więc pokazuję



to po to, żeby podkreślić, że nie jest tak, że skoro Polska dostała 28 milionów uprawnień do emisji rocznie, to jesteśmy bezpieczni. Nie, nie jesteśmy bezpieczni. W latach 2013–2020 mamy około 40% darmowych uprawnień, ale po tym okresie dostaniemy tylko 23%. W takiej sytuacji wzrost cen energii spowoduje problemy w praktycznie wszystkich polskich firmach energochłonnych.

Teraz pokażę bardzo ważny wykres. Jest to wykres zaczerpnięty z opracowania, które mamy zamiar opublikować, bo uważamy, że będzie to bardzo ważny głos w tej dyskusji. Wykres ten pokazuje prognozę cen energii elektrycznej do roku 2030, krańcowy koszt wytworzenia energii elektrycznej w polskim systemie elektroenergetycznym i koszty uprawnień do emisji w krańcowym koszcie wytworzenia. Dlaczego ten wykres jest taki ważny? Dlatego, że został on profesjonalnie wykonany w oparciu o analizę programu Plexos, który uwzględnił sytuację w naszym systemie elektroenergetycznym do 2030 r., przewidział likwidację źródeł, które muszą zostać zlikwidowane, i budowę źródeł, które prawdopodobnie zostaną wybudowane, a także obliczył krańcowy koszt produkcji. Zakładając, że cena energii elektrycznej ukształtuje się w oparciu o cenę krańcową, obliczył on również koszt uprawnień do emisji w oparciu o współczynnik emisyjności każdej elektrowni, która została w tej analizie uwzględniona. Wynika z tego, że koszt uprawnień do emisji w cenie energii elektrycznej przekroczy te oszczędności, które dała nam redukcja kosztu OZE i podatku akcyzowego, i to już w 2030 r. Czyli mamy problem.

Teraz kilka słów na temat systemu rekompensat finansowych w Polsce i w Unii Europejskiej. Oczywiście, można narzekać, ale trzeba też zaproponować jakieś rozwiązania. Jesteśmy zdania, że upowszechnianie poglądu, że ceny uprawnień do emisji i ceny energii nie wzrosną, jest bezpodstawne i nieodpowiedzialne. Skutkiem wprowadzenia Europejskiego Systemu Handlu Emisjami będzie nadmierny wzrost kosztów emisji pośrednich. Jesteśmy zdania, że utrzymanie konkurencyjności polskiej gospodarki na rynku Unii Europejskiej wymaga ograniczenia tych kosztów. W przypadku polskich firm jest to szczególnie uzasadnione z uwagi na wysoki współczynnik emisyjności krajowej generacji i brak warunków do taniej produkcji energii odnawialnej. Jesteśmy również przekonani, że niskie ceny uprawnień do emisji to efekt recesji i że taka sytuacja wcześniej czy później się skończy. No i nie podzielamy przekonania pana ministra, że działania polskiego rządu spowodują, że polityka unijna w sposób istotny się zmieni. Nie jesteśmy też przekonani co do tego, czy jakiegokolwiek efekty przyniosą nasze działania na forum Parlamentu Europejskiego. Przykładem jest tu stworzenie wspomnianej rezerwowej puli uprawnień do emisji. Pan minister potwierdził, że mimo olbrzymich wysiłków ze strony Polski, Komisja zrobiła to, co chciała zrobić. Jeśli chodzi o przekazanie do tej rezerwy stabilizacyjnej uprawnień do emisji 900 milionów ton CO<sub>2</sub>, to też przeciwko temu protestowaliśmy, a Komisja to zignorowała. No i protestowaliśmy też przeciwko czterdziestoprocentowej redukcji emisji do 2030 r. Z jakim skutkiem? Nie muszę chyba mówić.

Co więc proponujemy? W aktualnej sytuacji rynkowej, która charakteryzuje się stosunkowo niskim kosztem uprawnień do emisji... No, niskim, ale w stosunku do tego,

co było prognozowane parę lat temu. To jest około 8 euro za EUA, ale chyba wszyscy zgodzimy się z tym, że ta cena stale rośnie. Nadmiar uprawnień do emisji na rynku unijnym spowodowany jest recesją, ale również objęciem polskiej energetyki derogacją, która powoduje, że na razie nie musimy kupować tak dużo tych uprawnień. Niski udział kosztu EUA w cenie energii czarnej w Polsce powoduje, że cena tej energii kształtuje się jak dotąd na średnim europejskim poziomie. W związku z tym odbiorcy przemysłowi uznają, że w warunkach, które mamy dzisiaj, system rekompensat nie jest nam niezbędny.

Niemniej jednak jesteśmy zdania, że powinniśmy przygotować się na to, że ceny uprawnień do emisji będą wzrastać z roku na rok. Pamiętamy, jak długo staraliśmy się o redukcję kosztu OZE i akcyzy. Straciliśmy na to siedem lat, więc biorąc pod uwagę ten „timing”, obawiamy się, że jeśli nie rozpoczniemy tych działań już dzisiaj, to może się okazać, że zanim wprowadzimy to rozwiązanie, energochłonnego przemysłu w Polsce już po prostu nie będzie. No, i wtedy nie będzie problemu. *(Oklaski)*

Proponujemy więc warunkowe wprowadzenie w Polsce systemu rekompensat finansowych. Uważamy, że jest to niezbędne. Dlaczego? Spróbuję to wyjaśnić. Otóż żeby normalnie funkcjonować, firmy muszą się rozwijać. Jeśli istnieje zagrożenie gwałtownego wzrostu kosztów energii, nawet w perspektywie dwóch – trzech lat, to firmy nie inwestują, czekają, popadają w stagnację i się nie rozwijają. Tak więc nawet jeśli nie wprowadzimy tego systemu od razu, ale powiemy, że wprowadzimy go w takich a takich okolicznościach, to firmy będą w stanie stworzyć strategię rozwoju, będą w stanie inwestować i się rozwijać. I dlatego chcemy dzisiaj polskim firmom dać takie gwarancje.

Skąd wziąć na to środki? My mamy taki pomysł, żeby te środki pochodziły ze sprzedaży uprawnień do emisji. No, abstrahując od tego, jak były one zagospodarowywane do tej chwili. W naszej ocenie zostały zagospodarowane źle.

Proponujemy, żeby system ten wprowadzić warunkowo, nie wcześniej niż wtedy, gdy cena EUA wyniesie 10 euro. Z różnych względów nie może to wejść w życie wcześniej. To jest wykres, który pokazuje uprawnienia dostępne na aukcjach do 2030 r. Oczywiście, można by go pewnie poprawić, nie jest on idealny, ale widać tutaj, że w latach, powiedzmy, 2014–2015 tych uprawnień jest niewiele, właśnie z powodu backloadingu i derogacji. Tak więc wspomnianych środków też byłoby niewiele. W związku z tym zaproponowaliśmy, aby wprowadzić ten system nie wcześniej niż w 2017 r., ale jesteśmy również w stanie dyskutować na temat tego drugiego kryterium, czyli ceny uprawnień do emisji na rynku energii elektrycznej.

Prognozowane skutki niewprowadzenia w Polsce systemu rekompensat to spadek przychodów z eksportu, pogorszenie wyników finansowych przedsiębiorstw, redukcja przychodów budżetowych, brak środków na wprowadzenie innowacyjnych technologii w przedsiębiorstwach produkcyjnych, brak możliwości uzyskania przewagi konkurencyjnej na nowych rynkach i stopniowe wygaszanie produkcji sektorów energochłonnych. Niewprowadzenie przez polski rząd systemu rekompensat finansowych w sytuacji, kiedy wprowadzają go inne kraje Unii Europejskiej, powoduje powstanie dodatkowego obszaru nierównej konkurencji.

Panie Ministrze, ja wiem, że najlepiej by było, gdyby te systemy zostały zlikwidowane i gdyby rynek europejski mógł opierać się na wolnej konkurencji, ale jest, jak jest. Jedyną metodą ochrony polskiego rynku, jaka jest w tej chwili dostępna i jaką można wprowadzić od zaraz, jest system rekompensat. My nie mamy ambicji zmieniania polityki Unii Europejskiej.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

No to proszę to robić. My jednak funkcjonujemy w określonych warunkach i chcemy mieć możliwość przetrwania.

No a tutaj są podane przykład państw, które te systemy rekompensat wprowadziły. Może nie będę już tego dokładnie omawiał, bo to nie jest aż tak istotne. Opis tych systemów znajdują państwo w materiałach.

Jeśli są jakieś pytania, to jestem do dyspozycji. Dziękuję.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

No, oczywiście zazębia się tutaj polityka z gospodarką. Komisja Środowiska jest tą komisją, która winna stać na straży środowiska i dążyć do niepogarszania się warunków naturalnych. Mimo wszystko droga do uzyskania takiego pozytywnego efektu wiedzie poprzez ograniczenie emisji CO<sub>2</sub>. Rozumiem, że wzrost gospodarczy jest konieczny, ale ochrona środowiska także jest konieczna. No, ten problem jest bardzo trudny. Bardzo dziękuję za tę prezentację, bo rozjaśniła nam ona wiele spraw, o które toczy się spór. Myślę, że dróg do rozwiązania tego problemu... No, nie wiem, czy jest ich wiele, czy niewiele. Jeśli będziemy szli w kierunku odnawialnych źródeł energii, to Polska będzie musiała opracować swój system. Jak powiedział pan minister, musimy zdecydować, czy postawimy na biomasę, która jest w miarę pewnym sposobem zwiększania udziału zielonej energii, czy też na wiatr i słońce. No ale to wszystko stanowi... może nie margines, ale na pewno mniej niż 10% naszego miksu energetycznego. Nie czuję się na siłach, by podsumować tę dyskusję tak, ażeby obydwie strony były usatysfakcjonowane. Mogę jedynie stwierdzić, że konieczna jest współpraca między rządem i odpowiednimi ministerstwami a przedstawicielami przemysłu, którzy czują ten rynek i ponoszą koszty produkcji. W efekcie za energię elektryczną i tak płaci obywatel, jeżeli nie przy odczycie licznika, to w cenie danego produktu.

Panie Ministrze, bardzo proszę o zabranie głosu.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec:**

Dziękuję bardzo.

Przede wszystkim nie mówiłem, że ceny uprawnień nie wzrosną. Proszę nie wkładać mi w usta takich stwierdzeń.

*(Przewodniczący Forum Odbiorców Energii Elektrycznej i Gazu Henryk Kaliś: Mam nagrania, Panie Ministrze.)*

Mówiłem, że są one na niskim poziomie. No, proszę sprawdzić.

Nie chcę się wdawać w niepotrzebną przepychankę, ale jeżeli chodzi o wartość przedstawionej tutaj prezentacji, to zaczął pan od tego, że przewidywania są tylko przewidywaniami, a potem sam przedstawił pan swoje przewidywania. Chcę przypomnieć, że w ramach *impact assessment* w 2008 r. Komisja mówiła, że cena uprawnień wyniesie 39 euro – i to były zaniżone prognozy – a dzisiaj kosztują one 8 euro. Tak więc mam daleko idące wątpliwości co do prognozowanych cen tych uprawnień. Że tak powiem, daleko mi do tego, żeby wierzyć w jakiegokolwiek tego typu prognozy.

Dodam do tej prezentacji jeden przypis. Słusznie wskazał pan przykład niemiecki, ale nie powiedział pan jednocześnie o pewnym kontrakcie społecznym, który jest zawarty w Niemczech. Chodzi mianowicie o to, że cena energii elektrycznej dla odbiorców przemysłowych w Niemczech jest niższa niż dla obywateli. Taki mają tam kontrakt społeczny. Obywatele uważają, że powinni płacić więcej po to, żeby przemysłowi było łatwiej. Nie wiem, czy my w Polsce jesteśmy gotowi na takie rozwiązanie. To nie jest pytanie do mnie, raczej do ustawodawców, ale wydaje mi się, że nie jesteśmy jeszcze na to gotowi.

W pana wystąpieniu przewijał się wątek rekompensat. Mnie się wydaje, że rekompensaty powinny być w Europie po prostu zakazane. Jeżeli byłyby zakazane, to kształt europejskiej polityki byłby inny. Nie będę podawał nazwiska, ale jeden z europejskich dyplomatów – nie z Polski, to był kolega z Rady – mówił mi, że na własny użytek zrobił analizę tego, co dzieje się z darmowymi uprawnieniami przyznawanymi przedsiębiorstwom przemysłowym w jego kraju. Otóż kiedy prześledził rachunki i sprawdził, gdzie te uprawnienia trafiają, okazało się, że lądują one na rachunkach central tych przedsiębiorstw – central znajdujących się w innych krajach. Pana postulat przyznania przemysłowi w Polsce rekompensat w sytuacji, kiedy tutejsze przedsiębiorstwa są w znacznej części globalne lub europejskie, może doprowadzić do tego, że polski rząd w ten czy inny sposób będzie wspierał przemysł środkami z polskiego budżetu, a środki te będą transferowane do zagranicznych central. Mam na myśli opłatę za logo firmy, za delegację szefa albo sam już nie wiem za co. Jak pan temu zapobiegnie? Wypompujemy z polskiego budżetu dziesiątki albo setki milionów złotych, ale nie zostanie to przekazane na inwestycje w tym kraju, tylko – dzięki pewnym wewnątrz korporacyjnym szpagatom finansowym – do centrali. Jak pan tego uniknie? Ja nie wiem, jak to zrobić.

*(Przewodniczący Forum Odbiorców Energii Elektrycznej i Gazu Henryk Kaliś: Mam odpowiedzieć?)*

Już kończę.

Dzisiaj naszym najważniejszym zadaniem jest dyskusja, jak ukształtować ten system europejski, tak aby dawał on perspektywę wzrostu gospodarczego, a nie ograniczał się do takich czy innych zabiegów formalnych. Wydaje mi się, że na to drugie będzie jeszcze czas. Na dyskusję na temat systemu rekompensat przyjdzie czas w momencie, gdy będziemy wiedzieli, jak ten system będzie wyglądać i czy udało się zakazać subsydiów dla przedsiębiorstw.

Zobaczymy, jak będzie wyglądać sytuacja po szczycie w Paryżu. Być może trzeba będzie włączyć się do licytacji pomiędzy państwami członkowskimi, ale jest to ostatnia sprawa, o której powinniśmy dzisiaj zdecydować. Możemy się nad nią zastanawiać, ale taka licytacja jest ostatnim rozwiązaniem, o którym można by dzisiaj powiedzieć, że jest racjonalnym wyborem. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję.

Zaraz udzielę panu głosu, ale zgłaszała się jeszcze jedna osoba.

Bardzo proszę się przedstawić.

### **Dyrektor Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego Krzysztof Łokaj:**

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Krzysztof Łokaj, Polska Izba Przemysłu Chemicznego, wiceprzewodniczący Forum CO<sub>2</sub>.

Pani senator odnosiła się do kwestii związanych ze środowiskiem, więc chciałbym na chwilę odejść od tematu toczzonej tutaj dyskusji i nawiązać do tego, że przemysł energochłonny w Polsce, pomimo braku bezpośrednich nacisków ze strony Unii Europejskiej, od wielu lat redukuje swoje oddziaływanie na środowisko w obszarze emisji gazów cieplarnianych czy innych szkodliwych substancji. Podam liczby dotyczące przemysłu chemicznego, bo to tę branżę znam najlepiej. Od roku 1995, czyli w ciągu ostatnich dwudziestu lat, zmniejszyliśmy emisję CO<sub>2</sub> o 20%, i to nie mając na głowie ETS. Nie podajemy danych od roku 1990, bo było to przed okresem tak zwanych wielkich zamknięć. W tym samym czasie zwiększyliśmy produkcję prawie sześciokrotnie. Jest to wyraźny sygnał, że ochrona środowiska i redukcja wpływu przemysłu na środowisko jest dla naszych branż logiczną konsekwencją zużycia energii. Energia kosztuje, energia emituje. My chcemy ograniczyć koszty energii, ale jednocześnie redukujemy emisję gazów cieplarnianych.

Jeśli chodzi o inwestycje i rozwój naszego sektora, to podam dwa bardzo konkretne przykłady. W zakładach azotowych w Kędzierzynie-Koźlu uruchomiono w tym roku instalację... Chodzi o produkcję nowego innowacyjnego produktu, opracowanego w Polsce, w tamtejszym ośrodku. Zostało to wszystko wybudowane przez polski zakład, w 100% za nasze krajowe pieniądze. Kosztowało to około 50 milionów zł. Tyle samo jedna z dużych polskich firm chemicznych – nie wymienię jej z nazwy – co roku wydaje na kwestie związane z systemem ETS i REACH. Tak więc zamiast płacić na te dwa systemy, mogliby oni co roku budować nowoczesną instalację, która poprawiałaby ich sytuację na rynku.

Szanowni Państwo, prawda jest taka, że jeśli chodzi o poziom zużycia energii i surowców, to instalacje, które są w Polsce, są na poziomie średniej europejskiej, a średnia europejska jest o wiele powyżej średniej światowej. Jesteśmy najbardziej efektywnym regionem, jeśli chodzi o zużycie i energii cieplnej, i energii elektrycznej, i surow-

ców. W związku z tym popychanie nas do dalszych redukcji i oszczędności napotyka barierę w postaci praw fizyki. Prawo unijne nie przebije niestety praw fizyki, a tego się od nas oczekuje, gdyż redukcja, o której już tutaj wspomniano – redukcja emisji o 43% do roku 2030 – oznacza redukcję o 60–70% względem roku 1990. A więc mamy zejść do poziomu, którego nie da się osiągnąć, i to nie dlatego, że nie mamy technologii czy dobrej woli. Jest to po prostu niemożliwe. Żeby zmniejszyć o tyle emisję CO<sub>2</sub>, musielibyśmy po prostu przestać produkować. I to jest najważniejszy przekaz z mojej strony. Zrobiliśmy już wiele, ale dochodzimy do ściany i jako przemysł energochłonny naprawdę nie możemy zrobić wiele więcej. Dziękuję.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję.

Bardzo proszę, udzielam panu głosu.

### **Przewodniczący Forum Odbiorców Energii Elektrycznej i Gazu Henryk Kaliś:**

Ja też chciałbym nawiązać do wypowiedzi pani przewodniczącej. Myśmy spotkali się tu po to, żeby wypracować jakąś formę współpracy, tak aby umożliwić rozwiązanie tych realnych problemów, ale odnoszę wrażenie, że zamieniliśmy się rolami. Panie Ministrze, mówi pan do skromnego inżyniera elektryka. Ja nie mam ambicji zmieniania polityki unijnej.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

To jest pana domena. Ja proponuję, żeby każdy robił swoje – ja swoje, a pan swoje.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję.

Szanowni Panowie, nie chciałbym, żeby w tym dwugłosie się pojawiła się niechęć między stroną rządową a przedstawicielami szeroko pojętego przemysłu. Wiem, że wtedy, gdy chodzi o pieniądze, trudno jest się porozumieć, ale trzeba rozmawiać.

Traktuję to dzisiejsze spotkanie jako źródło informacji. Poznaliśmy stanowisko prezentowane przez stronę rządową – stanowisko dotyczące tego, czego wymaga od nas Komisja Europejska – i problemy, przed jakimi staje rząd, chcąc spełnić te wymagania, ale i ochronić nasz przemysł, a także stanowisko reprezentantów tej energochłonnej gałęzi przemysłu, która jest głównym emitorem gazów cieplarnianych. Jeżeli chodzi o handel emisjami, to jak zawsze każdy chciałby wyjść na tym jak najlepiej, więc trzeba zważyć bardzo wiele elementów. Tak że ja myślę, że to spotkanie na pewno nie zakończy tej dyskusji. No, panowie dyskutują nie od dziś, ale ta dyskusja będzie jeszcze trwała. Kiedy pan minister będzie miał dodatkowe informacje, a być może nawet jakieś postanowienia, komisja chętnie ponownie zapozna się z tym, co zostało wypracowane.

Mamy już niewiele czasu, więc zmierzając do końca, chciałabym ograniczyć dyskusję, z tym że udzielię jeszcze głosu panu senatorowi Pękowi, choć nie jest tajemnicą, że pan senator o polityce klimatycznej wyraża się niechętnie.

Bardzo proszę.

### **Senator Bogdan Pęk:**

Dziękuję.

Może nie tyle niechętnie, ile negatywnie.

Przede wszystkim chciałbym podziękować pani przewodniczącej za temat dzisiejszego posiedzenia komisji. To jest kluczowa kwestia, choć tak w ogóle uważam, że wiara w to, że w Unii Europejskiej obowiązują prawa fizyki, ekonomiki czy racjonalizmu, jest ze wszech miar nieuzasadniona. Cena uprawnień do emisji zostanie uregulowana jedną dyrektywą, jak tylko Niemcy z Francuzami się naradzą i ustalą, że tak im pasuje. Nie mogę pojąć, skąd bierze się zgoda innych państw na to, żeby je w biały dzień rabowano. I jeszcze przed własną opinią publiczną roztacza się wizję, że jest to dobre, bo dzięki temu chronimy środowisko. Otóż nie ma żadnego naukowego dowodu na to, że ta cała polityka klimatyczna w ogóle przyniesie jakieś skutki. Przypominam, że dotąd wydaliśmy setki miliardów euro czy dolarów, a emisja dwutlenku węgla wzrosła o ponad 40%. I ta tendencja, o ile nie będzie jakiejś gwałtownej recesji, będzie się raczej nasilać. Nie ma też dowodów, że to wszystko wpłynęło w sposób mierzalny na średnią temperaturę globu, więc moim zdaniem te pieniądze są wyrzucane w błoto. Nasza polityka powinna iść w kierunku czystego środowiska i produkowania możliwie taniej energii w oparciu o nowoczesne i energooszczędne technologie wprowadzane w przemyśle, a nie licytowania się, kto jest mocniejszy i kto ustali te współczynniki ekonomiczne w taki sposób – w tym przypadku chodzi przede wszystkim o cenę uprawnień do emisji – że będzie to odpowiadało jego interesom. To, na co zgodził się rząd, czyli redukcja emisji o 40%, jest tylko odroczeniem wyroku. To musi być renegocjowane. Moim zdaniem te współczynniki są niemożliwe do uzyskania bez całkowitego załamania się większości przemysłu węglowego, energochłonnego itd. A nie ma żadnego pomysłu, czym to zastąpić. Byłoby dobrze, gdyby rząd korzystał jednak z takich opracowań i przynajmniej w wewnętrznych ustaleniach brał pod uwagę to, co w tej sprawie proponuje przemysł. Rozumiem, że przemysł walczy o życie i ma swoje interesy, jednak dotychczasowa polityka rządu w tej sferze jest nie do zaakceptowania, gdyż nie ma ona uzasadnienia ekonomicznego, politycznego, naukowego – żadnego. Jest to ślepe przyjmowanie rozwiązań służących innym, i to jeszcze bez jakichkolwiek podstaw naukowych. To musi zostać zmienione, bo w przeciwnym wypadku... Jak to mówią, czarno to widzę.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję.

Nie ze wszystkim w pańskiej wypowiedzi mogę się zgodzić, zwłaszcza jeżeli chodzi o stronę naukową. Faktem jest, że zwiększanie zawartości gazów cieplarnianych

w atmosferze ma swoje konsekwencje i że jest to proces, który nakłada się na naturalne procesy przyrodnicze, które obserwowane są w skali wieku geologicznego, a przez nas, zwykłych śmiertelników, są po prostu niezauważalne albo lekceważone. Skoro możemy pomóc środowisku i zmniejszyć emisję tych gazów, to jesteśmy za. Inną sprawą jest polityka. Nad tym możemy dyskutować, jednak nie chciałabym, aby podważał pan osiągnięcia nauki. Mogę jedynie powiedzieć, że wypowiedź, jaka padła ze strony Niemiec, że w określonym czasie zmienimy średnią temperaturę na Ziemi o 2°C, jest daleko idącym blefem. Tego się zrobić nie da, ale możemy zmniejszyć zawartość dwutlenku węgla w atmosferze poprzez ograniczanie jego emisji.

(*Senator Bogdan Pęk:* No tak, ale nie ma żadnego dowodu, że w jakikolwiek sposób wpłynie to na przebieg cyklicznych procesów klimatycznych. To o to chodzi.)

Wpłynie, zapewniam pana.

(*Senator Bogdan Pęk:* A dowody?)

Są dowody naukowe, tylko trzeba troszkę poczytać, Panie Bogdanie.

Czy pan minister chciałby dodać jeszcze parę słów?

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Marcin Korolec:**

Tylko trzy zdania.

Po pierwsze, chciałbym poinformować Wysoką Komisję o tym, że Polska – myślę, że jako jedyna – zorganizowała spotkanie z przemysłem już w lecie, tak aby podyskutować o tym, co znalazło się w projekcie dyrektywy. Myślę, że takiego spotkanie nie było w żadnej stolicy europejskiej oprócz Warszawy. Tak więc ta dyskusja z przemysłem już się rozpoczęła.

Po drugie, niektóre firmy mają już co do tony policzone zapotrzebowanie na siedem, dziesięć czy piętnaście lat do przodu. I to jest analiza, której my potrzebujemy: komu ile brakuje. Inaczej się to rozkłada w przypadku produkcji cementu, inaczej w przypadku klinkieru, inaczej w przypadku szkła, inaczej w przypadku papieru, a jeszcze inaczej w przypadku stali. Sytuacja każdego zakładu jest inna, bo jeden właściciel zainwestował, a inny... I to jest wiedza, której my dzisiaj potrzebujemy. Chcemy wiedzieć, o jaką branżę i w jakiej perspektywie się bić. Sami tych danych nie wygenerujemy, musimy je dostać.

Po trzecie, jeśli chodzi o reformę ETS, to od wielu miesięcy próbuję zaszczepić takie myślenie, że należy rozwijać technologie wychwytywania i użytkowania dwutlenku węgla. Mam na myśli CCU, a nie CCS. Nie chodzi o to, żeby wpompować CO<sub>2</sub> pod ziemię, zakorkować i zapomnieć, bo przede wszystkim wydaje mi się to mało atrakcyjne pod względem estetycznym, a poza tym nie stwarza to nowych możliwości dla gospodarki i przemysłu. Rozwój technologii CCU jest moim zdaniem tym elementem, dzięki któremu możemy stworzyć nową perspektywę przemysłową. Ale do tego potrzebujemy refleksji nad tym, co należy zmienić w przepisach europejskich, bo dzisiaj są one tak napisane, że po prostu nie opłaca się tego robić. Gdybyśmy umieli zamieniać CO<sub>2</sub> w plastik, nawozy sztuczne czy paliwo

i na tej bazie rozwijać w Polsce nowe branże przemysłu, zyskalibyśmy bardzo dobry instrument... jeżeli nie neutralizacji wspomnianej polityki klimatycznej, to przynajmniej rozwoju przemysłu. I do takiej refleksji zachęcam kolegów działających w przemyśle. Musimy mieć wiedzę, jakie nakłady są potrzebne i jakie technologie są realne już dzisiaj. Nie chodzi o to, co ma zostać wymyślone kiedyś, tylko o to, co jest realne już dzisiaj. I takiej dyskusji rzeczywiście potrzebujemy. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi, dziękuję również wszystkim obecnym.

Myślę, że nie było to nasze ostatnie spotkanie. W odpowiednim czasie zrobimy burzę mózgów w sprawie innowacyjnej gospodarki.

Zamykam posiedzenie Komisji Środowiska.

Dziękuję, do widzenia.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 9 minut 58)*

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii